Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 91 Kraków, niedziela 24 kwietnia 1921 Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 250 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareilem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

NPR

Od niedawna stara się osiedlić w Małopolsce stronnictwo dotychczas w tej dzielnicy nieznane. Czyni ono w tym celu usilne zabiegi, wiedzione żądzą rozprzestrzenienia się na tę część kraju, w której dotąd nie istnieje. Siedliskami bowiem rodzimemi narodowej partyi robotniczej (NPR) są Królestwo i Wielkopolska z Pomorzem. W obu tych dzielnicach powstało ono z odgałęzień narodowej demokracyi, które się od macierzystego pnia odszczepiły i, jakkolwiek różniły się z sobą dziejami swych narodzin, późniejszemi kolejami i w pewnej mierze charakterem, połączyły się w roku ubiegłym, a obecnie wybrały się na podbój Małopolski.

Wolnomularska metoda organizacyjna narodowej demokracyi, polegająca na zakładaniu najróżniejszych organizacyj filialnych, pozornie samoistnych, a potajemnie komenderowanych przez centralną lożę narodowo-demokratyczną, ma dla tejże loży niezaprzeczone korzyści, bo rozszerza znacznie krąg jej wpływów przez to, że stwarza jej szerokie pole do oddziaływania na różne sfery pod różnymi szyldami, do mówienia pod jedną firmą czego innego jednym, pod drugą firmą czego innego drugim itd., do bałamucenia wszystkich i do podstępnego wciągania w sferę swego wpływu takich nawet elementów, których pozyskać dla narodowej demokracyi nie zdołałaby nigdy działaniem otwartem. Ale metoda ta, zbyt jest chytra, aby nie była niebezpieczna i obosieczna; nieraz mści się ona fatalnie na narodowej demokracyi; taka powołana przez nią do życia organizacya podkomendna zadowalnia się przez jakiś czas samodzielnością pozorną i jest centralnej loży służką pokorną, skoro jednak w sobie spotężnieje nieco, wytwarza sobie własną sferę interesów i dążeń, zaczyna się burzyć przeciw obowiązkowi ślepego posłuszeństwa rozkazom tajemniczej centrali, aż wreszcie zrywa ze swą macierzą i, zwykłą rzeczy koleją popadając w przeciwną krańcowość, staje do walki z narodowa demokracyą, z której się narodziła.

Takie były dzieje „narodowego związku robotniczego" (NZR), który założony niegdyś w Królestwie przez narodową demokracyę jako narzędzie do zwalczania PPS, oderwał się przed kilkunastu laty od narodowej demokracyi. Nieco inne koleje przechodziło Poznańskie „narodowe stronnictwo robotnicze" (NSR), ale w ogólnym zarysie była tu mniej więcej tasama historya. Dawny NZR i dawne NSR zlały się z sobą w „narodową partyę robotniczą" (NPR), która wobec zbliżających się wyborów sejmowych wszczęła obecnie gorączkowe wysiłki celem wciśnięcia się w te okręgi wyborcze, w których dotąd jeszcze zupełnie jej nie było, liczy bowiem na to, że proporcyonalność wyborów ułatwi jej pochwycenie tu i ówdzie mandatu.

System wyborów proporcyonalnych, ideal ny dla społeczeństw politycznie dojrzałych, ma jednak dla krajów o ludności politycznie nie dość wyrobionej, a żywiołowo skłonnej do wszelakiego rozbicia się i sproszkowania, tę złą stronę, że sprzyja niepomiernemu rozdrobnieniu stronnictwa, gdyż proteguje nawet najniklejsze mniejszości, które przy innym systemie wyborczym zniknęłyby, zmuszone do szukania oparcia w większych skupieniach politycznych. Z tej właściwości systemu proporcyonalnego korzystając, próbuje NPR zadebiutować i usadowić się na obcym sobie dotąd gruncie — w Małopolsce.

Tego rodzaju usiłowanie przeszczepienia tworu mniej rozwiniętych stosunków politycznych na grunt posiadający bardziej rozwinięte stosunki, starszą tradycyę i kulturę polityczną, więcej uświadomioną i wyrobioną społeczność — jest zjawiskiem wstecznem i uwsteczniającem. Szczególnie na przykładzie NPR widać to bardzo jasno.

NPR w Królestwie i w Poznańskiem składa się z żywiołów robotniczych niedojrzałych jeszcze do socyalizmu, bo nieoświeconych i całkiem surowych. Takim elementom socyalizm jest za trudny do pojęcia: wymaga on wyższego stopnia kultury. A że i na niższym poziomie rozwoju umysłowego wyłania się u klasy robotniczej także pewne, nie dość jasne, nie uświadomione należycie, ale w każdym razie instynktowne poczucie klasowe, poczucie potrzeby jakiejś organizacyi, przeto zupełnie naturalną jest rzeczą, że z pośród nieuświadomionych, nieoświeconych i niezorganizowanych warstw robotniczych rekrutowała swych członków NPR. Spełniała ona w ten sposób w ruchu robotniczym zadanie przejściowe, ale pożyteczne.

Zmienia się zupełnie postać rzeczy z chwilą, gdy NPR w pogoni za mandatami małopolskimi zaczyna się brać do rekrutowania członków nie z pośród masy ciemnej i niezorganizowanej, lecz z pośród robotników już uświadomionych i posiadających oddawna organizacyę, i to wysoko rozwiniętą, bez porównania wyżej niż NPR. Chcąc te elementy dostać do swojego obozu, musi oczywiście NPR rozbijać ich już istniejącą organizacyę. Tą organizacyą jest PPS. Starając się rozbić PPS, przeobraża się NPR z czynnika dodatniego, postępowego, organizującego w czynnik szkodliwy dla klasy robotniczej, wsteczny i dezorganizujący. Tę rolę robijaczów ruchu robotniczego szykują się „enperowcy" odegrać w Małopolsce. Tu zatem biorą oni na siebie tęsamą funkcyę, którą dawniej równie bezskutecznie próbowały spełniać kreatury jezuickie pod nazwą „przyjaźniaków". W Małopolsce bowiem NPR nie może mieć frontu zwróconego na prawo, lecz może go obrócić wyłącznie tylko na lewo, staje się tu zatem siłą logiki faktów sojusznikiem czynników prawicowych, reakcyjnych, klerykalnych, sprzymierzeńcem ich w walce przeciw lewicy politycznej.

Ale w Małopolsce napotyka się NPR na element robotniczy zanadto wysoko rozwinięty politycznie, kulturalnie i organizacyjnie, ażeby miał się dać użyć za bezwiedne narzędzie reakcyi. Czemże zresztą spodziewa się NPR przywabić do siebie robotników oświeconych i zdawna w partyi socyalistycznej wyszkolonych? Uboga na duchu, pozbawiona szerszych widnokręgów, nie posiadająca żadnego dalekonośnego programu, cóż może NPR socyalistycznym robotnikom ofiarować, czem może im zaimponować? Może conajmniej wyzyskać jakieś osobiste niezadowolenia i dostać w ten sposób elementy najgorsze, moralnie i umysłowo najniżej stojące, słowem wyrzutki, z których żadne stronnictwo, a więc i NPR nie utyje.

Jedyne hasło, zapomocą którego NPR usiłuje zdobyć sobie popularność, to antysemityzm. Już po tem dostatecznie poznać ubóstwo duchowe tej partyi. Zresztą pod tym względem przelicytują ją niechybnie „przyjaźniacy". Dla robotników posiadających wypróbowane organizacye polityczne i zawodowe, dla robotników doświadczonych w długoletnich walkach politycznych i gospodarczych — antysemityzm jako przynęta to stanowczo za mało. Przedewszystkiem za głupie to dla nich. Dobre to może być dla elementów ciemnych, dla drobnomieszczan, kramarzów, szynkarzów itp., ale nie dla oświeconych robotników, którzy są już za mądrzy na to, by dać się złowić na plewy tak prymitywnej demagogii.

Pozatem zaś żadnej innej broni „enperowcy" nie posiadają. To cały ich arsenał. Z tem wybierają się na zdobycie Małopolski różni inteligenci, którzy się do nich przyczepili w nadziei wypłynięcia.

Są to nieliczne jednostki, które w pogoni za mandatem lub innego rodzaju karyerą przystały do NPR. W Krakowie jakiś adwokat, gdzieindziej jakieś inne, nieciekawe osobniki. Bo i cóż to za inteligent, który może być „enperowcem"? Rzecz zrozumiała, że inteligent może być z ideowych pobudek konserwatystą lub socyalistą, klerykałem lub demokratą, a nawet ludowcem, — bo każdy z tych obozów ma jakąś myśl urządzenia ustroju społecznego wedle pewnych idei i idałów. Ale inteligent „enperowiec"? To może być tylko jakiś zupełnie wyprany z idei człowieczek, bez polotu ducha, bez jakichkolwiek horyzontów umysłowych. Tacy też oni są, ci co w Małopolsce za „enperowców" się podają. Przytuleni do partyi nie posiadającej w swoim programie żadnej wielkiej, ożywczej idei, zera umysłowe, bez przekonań, ale z apetytami, operują zapomocą środków, które zdolne są ściągnąć do ich partyi tylko szumowiny. Nie ulega wątpliwości, że ci inteligenci enrepowi to nabytki, które NPR rychło do upadku doprowadzą.

Katastrofa angielskiego „trójprzymierza“

Burżuazya angielska jeszcze raz zwyciężyła. W ubiegły piątek zdawało się, że Anglia stoi w przededniu olbrzymiej walki o prawdziwie rewolucyjnych rozmiarach. Kolejarze i robotnicy transportowi uchwalili rozpocząć strejk generalny, celem zmuszenia rządu do spełnienia żądań górników. Nagle tuż przed wybuchem strejku, nastąpił rozłam między egzekutywą górników a egzekutywą sprzymierzonych organizacyi. Kolejarze i transportowcy odwołali uchwałę strejkową; górnicy nagle znaleźli się opuszczeni przez sprzymierzeńców, zdani na własne siły. Burżuazya angielska, która stała przed walką o niedających się przewidzieć następstwach, odetchnęła; Lloyd George jeszcze raz stał się zbawcą ustroju burżuazyjnego.

W nocy z czwartku na piątek ubiegłego tygodnia zebrało się w parlamencie dwustu członków większości rządowej, celem przeprowadzenia narad z reprezentantami właścicieli kopalń oraz Hodgesa, przewodniczącego federacyi górników. Hodges wyłuszczył dwa podstawowe żądania górników: po pierwsze, żeby płace nie były ustanawiane wedle rewirów (jak żądali właściciele kopalń), lecz na podstawie taryfy państwowej i urzędu płac dla całej Anglii, po drugie, żeby wszystkie kopalnie w Anglii zostały połączone w wspólnotę interesów (pool) w tym celu, żeby z dochodów lepiej prosperujących kopalń dopłacać do kopalń gorzej prosperujących, aby im umożliwić utrzymanie płac na dotychczasowym poziomie. Wkońcu Hodges dał do zrozumienia, że jeżeli przedsiębiorcy postawią rozsądną propozycyę co do płac, możliwem byłoby zawarcie prowizorycznej umowy aż do uchwalenia ustaw regulujących powyższe dwa żądania.

Lloyd George podchwycił ostatnią uwagę Hodgesa, jako deskę ratunku i oświadczył, iż można układać się na podstawie ostatniej propozycyi, zostawiając rozstrzygnięcie podstawowych żądań przyszłości. Celem dalszych rokowań zaprosił Lloyd George obie strony na piątek rano. Na to zebranie przyszli reprezentanci właścicieli kopalń, natomiast egzekutywa federacyi górników odrzuciła zaproszenie i zawiadomiła Lloyda Georgea, że nie może układać się o prowizoryczną regulacyę płac przed zasadniczem przyjęciem obu podstawowych żądań.

Kolejarze i transportowcy byli z tej uchwały federacyi górników bardzo niezadowoleni. Byli oni zdania, że po oświadczeniu Hodgesa górnicy nie powinni byli odrzucić zaproszenia do rozpoczęcia układów o prowizoryczną regulacyę płac. Deputacya kolejarzy i transportowców pod przewodnictwem Thomasa i Williamsa (nawiasem mówiąc, jest to jedyny komunista wśród przywódców angielskiego ruchu zawodowego) udała się na posiedzenie egzekutywy górników i starała się ją nakłonić do podjęcia rokowań. Większość egzekutywy odmówiła wobec czego kolejarze i transportowcy postanowili odwołać uchwałę strejkową. W ten sposób rozbite zostało utworzone w r. 1912 „trójprzymierze“ górników, kolejarzy i transportowców.

Bezpośrednim powodem tej katastrofy była niezgoda wśród robotników. Już na początku walki stało się widocznem, że przywódcy górników nie są zgodni co do taktyki. Na kilka tygodni przed strejkiem ustąpił stary znakomity przywódca górników Smillie, najtęższa głowa wśród zawodowców angielskich, a następcą jego został Hodges. Jeszcze silniejszą przyczyną klęski były różnice zdań między górnikami z jednej a kolejarami i transportowcami z drugiej strony. Jednym z zasadniczych błędów ruchu zawodowego w Anglii jest niemożliwość wspólnego działania, a to jako skutek dawnego przyzwyczajenia do sekciarstwa. W miejsce wspólnego ciała dla wszystkich organizacyi, jakiego w Anglii nigdy nie było, tworzyły się luźne związki w rodzaju omówionego „trójprzymierza“. Rzecz jasna, że takie ciało nie mogło wytrzymać wielkiej próby i załamało się, jak już przedtem w r. 1919, gdy wskutek wewnętrznej niezgody upadł projekt uspołecznienia kopalń, kolei i t. d. Ta niezgoda doprowadziła do tego, że rząd miał czas poczynić przygotowania: zmobilizować wojsko, zorganizować samopomoc, agitować wśród burżuazyi, a tymczasem organizacye nie mogły dojść do porozumienia ani co do żądań anico do terminu rozpoczęcia strejku.

Do tych powodów zewnętrznych przychodzą i głębsze powody, które spowodowały katastrofę. Panujące obecnie w Anglii przesilenie przemysłowe dotyka poszczególne kategorye robotnicze nierównomiernie. Dla górników np. spadek cen węgla oznacza obniżenie zarobków, podczas gdy robotnicy np. metalwi na potanieniu węgla zyskują większą możność pracy i temsamem zmniejszenie bezrobocia. Kolejarze np. nie są zupełnie interesowani w cenach węgla, gdyż od tych cen nie zależą ani taryfy kolejowe (w Anglii koleje są w rękach prywatnych) ani płace personalu. Taka sytuacya, w której interes jednej kategoryi jest wręcz przeciwny interesowi drugiej, trudno o zgodę, tembardziej że idzie o walkę na całego, o postawienie kwestyi: ja albo ty, robotnicy albo państwo.

Można jednak na podstawie długoletniego doświadczenia przyjąć jako pewnik, że walka nie jest skończoną, a tylko odroczoną. Rachunek jest prosty: w razie ostatecznej klęski górników przedsiębiorcy przeprowadzą redukcyę ich płac, a za przykładem właścicieli kopalń pójdą inni przemysłowcy. Jest to do pewnego stopnia naturalne wobec tego, że ceny środków żywności w Anglii istotnie spadają. Mimo to robotnicy będą się bronili przeciw redukcyi płac i to przywróci zachwianą wśród nich solidarność. Pierwsza próba nie udała się z powodu niezgody śród organizacyi, ale wobec postępującego przesilenia gospodarczego muszą organizacye przyjść do przekonania, że tylko jedność i solidarność może je chronić przed zamachami pracodawców.

Na razie burżuazya angielska tryumfuje, walka nie jest jednak skończoną, tylko odroczoną do czasu, kiedy warunki zwycięstwa będą korzystniejsze.

Kler przeciw konstytucyi

Wskazywaliśmy już w depeszach, że ledwo przebrzmiało „Te Deum“ po uchwaleniu konstytucyi, uznali księża sejmowi — pod wodzą, rozumie się, arcybiskupa Teodorowicza — że apetyty klerykalizmu nie zostały w zupełności nasycone, gdyż zamało było w sejmie „światłej wiary katolickiej“ tak, iż posłowie „zdradzali zasady katolickie swych wyborców pod wpływem bałamuctwa“.

Odezwa zapewnia, że „gdy przekonania ogółu staną się świadomie katolickiemi, to wtedy łatwo i konstytucyi nadamy całkowity wyraz zasadniczego prawa katolickiego państwa“.

Charakterystyczne jest, iż w imię solidarności księżej podpisał tę odezwę i ks. Londzin, jeden z przedstawicieli Śląska Cieszyńskiego — mimo, że na Śląsku Cieszyńskim polskość jest silnie reprezentowana i broniona przez ewangelików i mimo to, że rzekome straty katolicyzmu w konstytucyi polegały tylko na nieupośledzaniu innych wyznań.

Obszerniej sprawą konstytucyi i katolicyzmu w Sejmie zajmuje się ks. Urban w jezuickim „Przeglądzie Powszechnym“.

Pisarz jezuicki jest w sposób dość podobny niezadowolony z niektórych artykułów konstytucyi.

Radzi tylko pewną oględność, ażeby przy wyborach nie zwalczać zaraz konstytucyi dopiero co uchwalonej. Praktyka życiowa później wskaże, — jak dowodzi — jakie przeprowadzić zmiany. Według ks. Urbana w konstytucyi „nie wypowiedziała się wyraźnie Rzeczpospolita, jako państwo katolickie, jak tego **wolno było domagać się** już choćby na podstawie przynależności do religii katolickiej czterech piątych części ludności kraju“.

Za pozwoleniem: dlaczego państwo, którego zadania są z natury — zgoła nie identyczne z zadaniami tej czy innej organizacyi wyznaniowej — miałoby się z nią spływać, czy w niej rozpływać, wobec tego, że do niej należy cztery piąte obywateli? Dlaczego miałoby odpychać dalej od siebie obywateli, których zapalczywsi przedstawiciele owych czterech piątych — według swego wyznaniowego kryteryum — uważają za he-

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego

17 Marya Kreczowska

Dokoła tego głównego budynku i za nim ugrupowały się skromniejsze przynależności, służące ongi do nadania mu błyskotliwego dostojeństwa: więc olbrzymie mieszkanie dla służby (było mnóstwo służby), kuchnie, łazienki, piekarnia, lodownia; wreszcie stajnie, umieszczone troskliwie nieco na uboczu, by krzyki karanych niewolników nie przeszkadzały paniom domu. Ten sam wzgląd dla pań kazał gąszczem drzew zasłonić mały osobny budynek umieszczony o parę kroków od stajen. Ten budynek przeznaczony obecnie dla Włodzimierza i Karola był „pawilonem“, w którym każdy kolejny właściciel dusz zwykł był umieszczać swą fawory tkę. Ona, nie będąc panią, nie miała oczywiście kapryśnej wrażliwości na krzyki i jęki. Tu dziewczyna taka, za dobrych czasów, może francuska szwaczka, albo niemiecka cyrkówka, przywieziona z miasta, częściej żona lub córka uległego i nastraszonego wieśniaka, przepróżnowała swą młodość w jałowej bezczynności, jedząc tanie słodycze i tyjąc z dnia na dzień. Później za ukazaniem się pierwszego siwego włosa, lub o ile inna jakaś zdołała zwrócić na siebie oczy pana, wyrzucano ją z domu i jeśli była obca, o żebraninie dostawała się napowrót do miasta; jeśli miejscowa i będąca jego własnością, wracała do wilgotnych nor służby, by resztę życia spędzić jako popychadło domowe, pod gradem ustawicznych obelg ze strony pani domu; jeśli zaś tej zmiany losu nie znosiła pokornie, to napowrót dostawała się do stajen.

Karol wskazywał Oliwii te rozmaite budynki, objaśniając do czego służyły pierwotnie. Szedł pieszo pod górę, by ulżyć koniom, więc i ona wysiadła. Słuchała słów jego w milczeniu; wóz toczył się tuż za nimi; mogła więc widzieć jak błyszczące oczy chorego łagodniały i zasnuwały się mgłą na widok tego lub owego dobrze mu znanego drzewa. Obserwując tę żywą, wrażliwą twarz, myślała o okrutnej ironii przypadku, dzięki której człowiek tak silnie czujący urodził się jako spadkobierca całej tej zgniłej stagnacyi.

Ciotka, stara panna, oczekiwała na schodach ganku, otoczona pięciorgiem dzieci, których ojciec i wuj nie wrócili jeszcze od dziennych zajęć gospodarskich. Była to dobra kobiecina, nie obciążona zbytnią inteligencyą, gorliwie oddana praktykom religijnym i smażeniu powideł, a głęboko przywiązana do Włodzimierza, jakkolwiek czująca przed nim zawsze nieco trwogi. W głębi serca żywiła gorzki żal do tych „mądrych przyjaciół z miasta“, bez których, święcie wierzyła, jej ukochany Wołodya nie byłby się nigdy „dopytał biedy“. Rządy, były to w jej oczach takie niewygodne stworzenia, które taksamo jak wilki i moskity należy znosić z możliwą cierpliwością, skoro Opatrzności spodobało się je stworzyć. Oczywiście, że zachowują się w sposób niemiły, bo taka jest ich natura; grzechem jednak szemrać przeciw temu, a burzenie się pogarsza jeno stan rzeczy. Wszystko to w sposób wyzywający wyłuszczyła była Karolowi za pierwszą jego bytnością w Lesnoje; gdy jednak ku jej osłupieniu on grzecznie i poważnie zgodził się na każde jej słowo, ucałowała go w obydwa policzki i, nie zważając, że jest Polakiem, przeto niewiernym papistą, uczyniła nad nim znak krzyża w sposób, praktykowany przez ortodoksyjnych Rosyan. Od tego czasu stał się dla niej w osobistym swym charakterze równie drogim jak właśni jej siostrzeńcy, niemniej żywiła do niego żal, jako do mądrego przyjaciela z miasta.

Przeciw Oliwii wszystkie jej przesądy nastroszyły się jak kolce jeża morskiego. Że dziewczyna była narzeczoną Włodzimierza, intruzem, zabierającym jego serce, należne rodzinie, sam ten fakt był już winą dostateczną. Poza tem jednak była jeszcze cudzoziemką, niewierną i prawdopodobnie studentką. „Studentka“ najobelżywsze słowo w słowniku ciotki Soni, było w jej ustach ogólnem określeniem ludzi, czytających niezrozumiałe książki, mających zatargi z policyą i nie żegnających się podczas burzy. A co najgorsza, Oliwia była Angielką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

retyków, odszczepieńców i t. p. Dlaczego miałoby ową jedną piątą uważać za zasługującą na upośledzenie — za „winę“ nie będącą nią wobec państwa? Dlaczego miałoby tę mniejszość wyznaniową rozgoryczać taką stronniczością? Dlaczego miałoby podsycać waśń religijną? Dlaczego miałoby to wszystko czynić nawet nie dla dogodzenia miłości własnej czterech piątych obywateli, lecz **niewielkiego odsetka zacietrzewionych przywódców klerykalnych**, którym się marzy, ażeby swoje znamię (swoje czy rzymskie?) wycisnąć na Rzeczypospolitej? Dla ludzi, którzy niby działając w sferze ducha, sądzą, że majoryzować można i sumienia (rozumie się tam, gdzie cyfry współwyznawców nie zwracają się jeszcze przeciw nim). Ale to wszystko nie jest nowiną w piśmie jezuickiem.

Ciekawsze jest, co ks. Urban pisze o trudnościach stworzenia obecnie stronnictwa ściśle katolickiego w sejmie i o charakterze, jaki podobne stronnictwo miećby powinno.

Trudności te są wedle niego następujące: małe uświadomienie katolickie szerszych sfer inteligencyi świeckiej.

Następnie: wzajemne animozye na tle dawnych orientacyi. Głosi tedy: zupełne uniezależnienie się od ideologii politycznych, które dotąd tkwią korzeniami w owych przypadkowych podziałach i „orientacyach“ — to może jeden z najpilniejszych postulatów chwili dla naszego katolicyzmu“.

Trzeci punkt żąda: zasadniczości w programach, a surowej etyki w politycznej taktyce.

Ks. Urban wywodzi, że prawdziwe stronnictwo katolickie musiałoby mieć odwagę bronić tak w narodowościowych jak i społecznych zagadnieniach „odwiecznych zasad słuszności i sprawiedliwości“, choćby kosztem taniej popularności.

Nie wiemy, czy ten trzeci punkt nie został wydrukowany po to, aby zakończyć piękniej brzmiącymi akordami. Bo naprawdę, gdyby od tych obozów, które tworzą dziś kolumny klerykalizmu w Polsce, zażądano etyki w taktyce, i niepolowania na demagogię a natomiast szanowania zasad słuszności, zaniechania szczucia — to cóżby z nich ocalało? Co stałoby się przedewszystkiem z najliczniejszymi batalionami ks. Lutosławskiego?

Gdy dekalog (dziesięcioro przykazań synajskich) głosi: Nie mów przeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa — to endekalog (zbiór partyjnych przykazań endeckich) ma snadź treść zgoła odmienną, gdyż nigdzie — chyba w humoreskach Twaina — kalumnia nie gra tak wielkiej roli, jak właśnie w politycznych wystąpieniach ludzi endeckiego autoramentu.

Ks. Urban idzie dalej: chce, ażeby pod chorągwią katolicką pracowali jedynie ludzie bezinteresowni i czystych rąk, którzyby wobec przyjaciół i **wrogów** posługiwali się jedynie bronią prawdy i **miłości**...

To jakby parafraza słów Ewangelii: „Miłujcie nieprzyjacioły wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści.

Ewangelia... Ale, czy sam ks. Urban, niepomny przypowieści o dobrym Samarytaninie, nie pomstował na samarytańską pracę emarykańskich stowarzyszeń dlatego, że pomoc ta przychodziła z rąk „nieprawowiernych“?

UWAGI

Dowódca DOG w Poznaniu nie uznaje zarządzeń ministra spraw wojskowych

W dniu 27 listopada 1919 roku został zatwierdzony przez ministra spraw wojskowych „Związek Strzelecki“, którego działalność obejmuje cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej.

Tymczasem teraz pismem, wystosowanem do wojewody poznańskiego dowódca DOG Poznań gen. Raszewski, rozwiązał Związek Strzelecki na terenie województwa Poznańskiego, polecając władzom cywilnym zamknięcie i opieczętowanie wszystkich aktów i lokali związku.

Słusznie z tego powodu zarząd Związku zapytuje, czy gen. Raszewski podlega rozkazom ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego, czy też, stojąc na stanowisku armii i rządów dzielnicowych, zbuntował się, a jeśli tak, co minister spraw wojskowych zamierza uczynić ze „zbuntowanym“ gen. Raszewskim, który anuluje rozkazy swego zwierzchnika.

Poznańska „Prawda“ komentując ów fakt uważa, że gen. Raszewski został wciągnięty przez endeków do tego aktu samowoli. Pisze ona:

„Gen. Raszwski, który jak o tem wiemy, politycznych ambicyj nie posiada, **został w tym wypadku przez reakcyjną mafię pchnięty do wystąpień przeciw organizacyi Strzelca.** Sprawa ta przybiera dla generała rozmiary kompromitujące“.

„Goniec Wielkopolski“ dodaje pikantny szczegół, że starostwo poznańskie opieczętowało lokale związku strzeleckiego pruskim orzełkiem.

Jeżeli obszerniej omawiamy tę sprawę to rozumie się nie dlatego, iżbyśmy ten akt samowoli uważali za jakiś najbardziej krzywdzący, lecz jest on **niesłychanie znamienny.** Dochodzi już bowiem do tego, że w wojsku, gdzie najściślej obowiązuje subordynacya, generał pod naciskiem ponoć czynników pozawojskowych ignoruje rozporządzenie swojego przełożonego.

A te czynniki, prawiące o sanacyi wojska, wnoszą doń tego rodzaju rozkład!

A są to niby czynniki „ładu“...

Separatyzm swój chcą uwieńczyć w ten sposób, iżby DOG poznańskie nie poczuwało się do obowiązku oglądania na decyzye ministerstwa, któremu podlega.

Wiadomości polityczne

I Cziczerin palnął błąd w nocie

Pisaliśmy o „udatnych“ notach wiceministra Dąbrowskiego, dopominających się u rządu bolszewickiego o powrót kilku osób, już dawno do Polski przybyłych, w tej liczbie nawet osoby, która była u p. wiceministra na posłuchaniu! (Prostujemy tylko, że p. D. upominał się nie o wypuszczenie na wolność Tytusa Filipowicza, lecz członków jego misyi).

Otóż, jakby dla pewnego zrehabilitowania niedbalstwa zastępcy p. Sapiehy — i ostatnia nota Cziczerina z pretensyami do Polski, że popiera nieprzyjaciół Rosyi bolszewickiej — zawiera, sypiąc jak z rogu obfitości nazwami różnych punktów pogranicznych, gdzie władze polskie tolerować mają tworzenie się oddziałów antybolszewickich, szpetne przeoczenie, mianowicie podanie i w tym spisie i Szepetówki.

Tymczasem — jak to stwierdza odpowiedź polską — Szepetówka leży po tamtej stronie kordonu.

Tylko, że Cziczerin choć się na Szepetówce potknął — jest graczem nielada w dziedzinie polityki zewnętrznej, czego o p. Dąbrowskim i jego szefie powiedzieć nie można!

Z zaboru czeskiego

Frysztat, 18 kwietnia.

Pomimo ufności optymistów, że nie zawsze potrwa jarzmo czeskie w przemysłowym okręgu frysztackim, muszę notować dosyć tworzące fakty. Oto coraz częściej samodzielni polscy przemysłowcy sprzedają swe warsztaty i wybierają o wiele wdzięczniejsze pole działania, szczególnie na Pomorzu. Przyznać trzeba, że rękodzielnicy są tutaj narażeni na gnębienie przez zalew różnych obieżysów z małowartościowymi towarami z Moraw po cenach konkurencyjnych. A samodzielna polska przedsiębiorczość tak się pomyślnie rozwijała w okolicy Frysztatu! Zaznaczyć również należy, że cały szereg dawniej polskich działaczy na niwie wyzwoleńczej nawet swe nazwiska zastosował do wymagań czeskich. Widziałem na własne oczy podpisy i to na dokumentach do rządu, gdzie np. zamiast polskiego „cz“ podpisywał się dany osobnik czeskiem „č“ lub Kobierski = Koberski i t. p. Smutnych tych faktów z pomocą mi przychylnych osób skonstatowałem dosyć dużo.

Nie trzeba będzie Czechom długo się trudzić. Jedni z naszych odeszli ze swych domostw, inni zostali wypędzeni przez terorystów, inni złamani, że tak już na zawsze pozostanie, uginają się. Słychać dosyć często biadania: cóż począć, za lat kilka nas wyrugują, wytępią, wynarodowią. Nas tylko garstka. Teraz się jeszcze ludność, przynajmniej jej większa część, trzyma nadzieją, że niebawem przyjdą Polacy i nastąpi oswobodzenie. Ale cóż będzie jeżeli ta próba cierpliwości potrwa lat kilka? Szkoły polskie staną się zbyteczne, albowiem nadzieja ludności polskiej zniknie. A jeżeli po tem przyjdą Polacy, to do kogo? — Niestety, różne jeszcze ugodowe wiadomości o rzekomem ostatecznem zlikwidowaniu zatargu o Śląsk Cieszyński dopełniają pesymizmu. Albowiem nic gorszego nad takie wieści, że nas topniejącej garstki Polaków w nadolzańskiej krainie jest ledwie około

KAROL DE COSTER

Rycerz Halewin

21

(Z „Legend flamandzkich“)

Spolszczył Przecław Smolik

Z szubienicy zstąpiły na ziemię na głos pieśni szesnaście panien y podeszły długim rzędem k Halewinowemu ciału.

Pierwsza podeszła córka biednego Klaasa szafarza, ujęła w rękę złoty sierp Halewina, rozcięła pierś jego po lewej stronie y wyjęła z niej cudny, czerwony rubin, który do swej własnej rany na piersi przyłożyła. Rubin rozpłynął się we wstęgę rumianej krwie, co w głąb piersi dzieweczki spłynęła.

A głowa Halewinowa krzyknęła rozgłośnie głosem bolu y skargi, książe kamieni rzekł: „Szesnaście spełniłeś mordów y dziś szesnaściekrotną śmierć przechodzić musisz, kromia tej, którą już raz dziś przeszedłeś. Szesnaście razy słyszałeś krzyk śmiertelnego bolu z ust tych, którym serce z piersi wydzierałeś. Tenże sam krzyk sam dziś szesnaście razy będziesz musił powtórzyć. Spiewaj, potworze, dalej y przywołuj pieśnią umarłe y pomstą“.

Odeszła od ciała pierwsza panna y znikła wśród lasu. A po niej przyszła druga y uczyniła z Halewinowem ciałem tosamo, co pierwsza.

Y tak oto jedna po drugiej podchodziły umarłe panny ku ciału okrutnika y rozcinały mu pierś złotym sierpem, a dobywszy z niej rubin czerwony układały go w ranę na własnej piersi. Y u każdej rozpływał się rubin we wstęgę rumianej krwie y spływał w pierś dziewiczą.

Y przy każdej głowa wydawała z siebie krzyk bolu y śmiertelnej trwogi.

A panny, jedna za drugą, odchodziły od ciała y znikały w boru.

Ostatnia z panien była Anna Marya, która uczyniwszy jako wszytkie, zbliżyła się k'imćpannie Magdalenie, ucałowała jej rękę prawą, dzierżącą miecz y rzekła: „Błogosławiona bądź ty, któraś przyszła k'nam bez trwogi, by nas z mocy czarodziejskiej wyzwolić y otworzyć nam wrota raju.

„Aza musisz to Anno Maryo odejść odmnie tak daleko?“ — zapytała imćpanna Magdalena z żałością.

Lecz Anna Marya odeszła jako inne y zniknęła w głębi boru. A gdy głowa okrutnika skarżyła się tak y jęczała żałośnie, wyszła z boru owa dzieweczka nieletnia, dziecię prawie, którą pan Halewin jako pierwszą ubił. Dzieweczka padła przed księciem kamieni na kolana, całując jednocześnie a ręczynami głaszcząc głowę okrutnika, służy na licu jej susząc y słowa słodkie y pieściwe k'niej szepcąc: „Nieszczęsny, y żałosny złośniku, uproszę ja słodkiego Jezusa y Panią Matkę jego, aby ci w swej dobroci przebaczyli“.

Y prosiła dzieweczka Księcia kamieni: „Panie czarowniku, spojrzcie na jego ranę okrutną. Żali nie dość jeszcze pomsty na tym nieszczęśniku, któren szesnaściekroć umierał?“

Aliści książe kamieni dźwignął się z ciała Halewinowego, na którem siedział, odtrącił dzieweczkę y krzyknął k'niej gniewnie: „Głowa ta do mnie należy y modłów twych, głupia dziewko, jej nie potrzeba! Uchodź, co prędzej, skądeś przyszła!“

Dzieweczka odeszła y zaszła w głębi boru. Wtedy wielki czarodziej zapuścił rękę w rozwartą pierś okrutnika y wyjął z niej serce kamienne. Y rzekł głosem, co syczał, jakoby głos stu żmij y grzmiał jakoby głos tysiąca kamieni pod okutym żelazem butem żołdaka: „Serce Pysznego, kamienne serce, tchórzliwe y okrutne, nie syte dóbr, których ci Bóg w swej dobroci szczodrze udzielił! Nie cnota, odwaga y sprawiedliwość budziły twe pożądanie, jeno złoto, przewaga nad słabszym y pusta sława. Nie miłowałeś nikogo w świecie, dla dogodzenia swej pysze y nienawiści y żądzy potęgi nad drugimi, ubijałeś co najsłabsze w ziemie flandryjskiej y żywot twój ich żywotem karmiłeś y krew, twą z ich krwie piłeś. Chwała przeto temu, któren kierował dziś słabą dłonią onej panny bez zmazy y przeciął świętym mieczem Rolanda Lwa długą nić twych zbrodni“.

Potem cisnął serce na śnieg y jakoby rzecz

dwustu tysięcy. A jak ją potrafili, chociażby tylko na papierze przerzedzić czescy komisarze spisowi, świadczy fakt, że pono w powiecie frysztackim na 130.000 ludności naliczyli aż 78 do 80 tysięcy Czechów.

Na odbytych we czwartek wiecach z powodu bezrobocia, zwołanych z inicyatywy organizacyi zawodowych, podnosili mowcy konieczność nawiązania stosunków handlowych ze Wschodem, czyli z Rosyą swiecką. Zupełnie poza nawiasem zostawili oni — ta niby komunistyczna lewica czeskiej partyi socyalno-demokratycznej, że droga do Rosyi wiedzie przez Polskę, albowiem tej Polsce na rozkaz dra Benesza w lecie 1920 gotowali zagładę. Podłość muszę, że prawica czeskiej soc. dem. występuje jawnie przeciw tym robotnikom polskim, którzy nie chcą uznać, że Czechosłowacya jest „wcieleniem zasad demokracyi" a Polska reakcyi. Lewica soc. dem. głosi międzynarodowe braterstwo proletaryatu a przecież służy policyi czeskiej za narzędzie do rugów Polaków. Przed kilku dniami wielki „lewicowiec" „soudruch" Hefke u starostwa we Frysztacie denuncyował pewnego Polaka, że ten zatrudnia robotników z gmin frysztackich leżących już w obrębie Rzeczypospolitej polskiej. Tymczasem spaliło na panewce, albowiem ów Polak zatrudniał tych robotników w pracy tylko na Śląsku przynależnym do Polski. Podobnych wypadków, że każdy najzagorzalszy czeski lewicowiec soc. dem. i komunista wobec Polaka jest nasamprzód czeskim polonofilem a dopiero potem socyalistą, mamy poddostatkiem, a jednak są Polacy, którzy tego widzieć nie chcą.

Rząd czesko-słowacki powołuje obecnie do służby wojskowej Ślązaków, pomimo że do 28 lipca 1921, na mocy traktatu w Spa zobowiązał się Ślązaków nie powoływać. Stoi to w związku z akcyą wobec sankcyi niemieckich. Niemcy nie tają, jak sobie postąpią, będąc w mundurach żołnierskich — tak jak nauczyli się od Czechów w armii austryackiej.

Ciekawie także wyglądają stosunki czesko-węgierskie. Frysztackie huty otrzymały kilkumilionowe zamówienia z Węgier, które po kilku dniach odwołano. Bezrobocie w całej Czechosłowacyi coraz bardziej wzmaga się. Ze Słowaczyzny nadeszły wiadomości, że w przemyśle tkackim pracują 24 godzin w tygodniu, w przemyśle metalowym 3 lub 4 dni w tygodniu. Cały szereg fabryk metalurgicznych wstrzymuje pracę. Jako przyczynę podają: wysokie koszta produkcyi, wysoką taryfę kolejową, różne formy zdzierstw podatkowych, a głównie brak rynków zbytu. Z cukrem nie udaje się Czechom zupełnie. Wysłany czeski cukier do Włoch w Tryeście kosztuje 475 lirów za 100 kg wobec konkurencyi cukru z Jawy po 350 lirów. I zamiast do Włoch muszą ten cukier zbywać na niepewne losy w Dalmacyi, Grecyi i Albanii.

St. G.

Przegląd społeczny

Umowa cennikowa piekarzy w Oświęcimiu zawartą została między Związkiem zawodowym robotników przemysłu spożywczego a pracodawcami w dniu 1 kwietnia przy współudziale tow. dra Bałandy. Na podstawie umowy robotnicy uzyskali 100% podwyżki płacy. Jedynie majster Peisach Schmeidler łamie powyższą umowę i swoim robotnikom wypowiedział pracę. Wzywa się robotników piekarskich, by do Oświęcimia nie przyjeżdżali i u Peisacha Schmeidlera pracy nie przyjmowali aż do odwołania.

Listy z kraju

Jasło, 18 kwietnia.

Nadużycia starościńskich kacyków. — Nierówna miara Prokuratury w Jaśle.

Do jakiego rozwydrzenia wszelakiej lichwy i nadużyć władzy urzędniczej dochodzi pod opiekuńczymi skrzydłami tutejszego starostwa, którego członkowie zamiast stać na straży ustaw chroniących ludność powiatu a w szczególności miejską przed wszelaką lichwą i paskarstwem, jakoteż wszelakiego rodzaju nadużyciami, — sami się tego w dużej mierze dopuszczają. Na dowód niech posłużą na razie następujące fakta, które pokrótce podajemy pod sąd całego społeczeństwa, nadmieniając, że sprawy te oddane zostały do prokuratury przy sądzie okręg. w Jaśle. Powiadamy na razie, gdyż znowu posiadamy świeże fakta nowych nadużyć, które w niedługim czasie nie omieszkamy dołączyć do tego brzydkiego bukietu.

Benjamin Kramer, kupiec, benjaminek tut. starostwa, zakupił z końcem grudnia 1920 r. od „Spółki handlowo-przemysłowej" „Łuck" we we Lwowie 2.500 kg pszenicy po 38 mp. za 1kg, 5.000 kg żyta po 33 Mp. i 5.000 kg jęczmienia po 26 mk. i zboże to przywieziono pod osobistym dozorem H. Schwimmera w Jaśle pod adresem tut. starostwa. Kramer odebrawszy owo zboże w Jaśle odsprzedał tutejszym kupcom i kooperatywom, jako przydział aprowizacyjny tut. starostwa po cenie pszenicy za kg 54 mk, żyto po 48 mk., jęczmień po 34 mk. Oprócz tego pewną część tego zboża sprzedał pokątnie po niewiadomej cenie, a w jego magazynie pozostało jeszcze około 2.300 kg zboża. Kiedy poszkodowani kupcy i kooperatywy dowiedziawszy się o machinacyach Kramera, zażądali interwencyi starostwa, wówczas policya śledcza zbadała faktyczny stan zakupu i sprzedaży dokładnie i po przedłożeniu rachunków p. komisarzowi starostwa Balickiemu, okazało się, że nie licząc wcale pozostałego zboża, jakoteż tego, co sprzedał pokątnie i po doliczeniu kosztów przewozu i konwoju, zarobił Kramer na czysto 72.000 mk. Nadmieniamy, że kiedy tut. ekspozytura policyi śledczej zażądała od komisyi aprowizacyjnej odpisu rachunków Kramera, to p. kom. Balicki odmówił tejże stanowczo, broniąc otwarcie Kramera, zamiast stanąć w obronie pokrzywdzonych konsumentów. A teraz drugi kwiatek. Niejaki Jan Dydyński były ekonom i dzierżawca, obecnie jako referent rolniczy tut. starostwa któremu przydzielono rozdział zboża na zasiew, oraz rozdział gruntów stojących odłogiem na obszarach dworskich między małorolnych, oraz sprzedaż w drodze licytacyi koni wojskowych rolnikom, tak załatwiał urzędowo te sprawy, że sam bezpośrednio i za pośrednictwem członków rodziny pobierał podarunki w naturze w postaci jaj, masła i t. p. od interesowanych włościaków, którzy znosili bądź do jego kancelaryi, bądź do jego mieszkania, obiecując im sprawy przychylnie załatwiać i takowe tylko w ten sposób załatwiał. Fakta powyższe z dokładnem podaniem składanych ofiar przez interesowanych, zbadane przez tut. ekspozyturę policyi śledczej, z podaniem nazwisk i t. p. doniesiono do prokuratury przy sądzie okręg. w Jaśle, jednak do dziś nie można się doczekać aby już prokuratura zajęła się należycie temi sprawami w interesie całej ludności powiatu, a w szczególności jej biednych konsumentów tembardziej, że osobniki wchodzące w rachubę są są nadto znani ze swych postępków, lecz jak powiadają „ręka rękę myje", to też owi panowie są pewni siebie. Naprzykład Kramer wielokrotnie jeszcze za czasów austryackich jako generalny rozdzielca nafty i mąki dał się we znaki tutejszej ludności, zrobiwszy kolosalny majątek przy pomocy starościńskich opiekunów na nędzy mas konsumentów tut. powiatu. Dziwić się należy, że tacy ludzie chodzą wolno po świecie, robiąc złote interesa i śmieją się ze wszystkiego, pewni, że mają poparcie ze strony niektórych osobistości tut. Starostwa, które też mają niejedno na sumieniu o czem wkrótce w następnej korespondencyi opiszemy.

Ale za to ludzi ciężko pracujących i uczciwie na lichy kęs chleba, a których jedyną winą, że w zrządzeniem losu znaleźli się na przedzie w walce o poprawę bytu mas robotniczych, trzyma się tygodniami w areszcie jak zbrodniarzy, co niedawno miało miejsce w Jaśle z okazyi niedoszłego strejku kolejowego, gdzie na skutek głupich tylko i nieuzasadnionych doniesień, jednego z naczelników kolejowych z przestrzeni, który jako wielki „patryota" i gorliwy obrońca zagrożonej Ojczyzny, sam różnemi drogami zdobył wygodną egzystencyę — aresztowano pięciu kolejarzy, których dzięki interwencyi tow. posła **Misiołka** sąd krakowski uwolnił.

Przegląd gospodarczy

Niemcy nie dotrzymują wobec Polski zobowiązań z traktatu wersalskiego

W myśl art. 266 traktatu wersalskiego wolno Polsce sprowadzać z Niemiec wszystkie towary, które przed wojną sprowadzała, bez ograniczenia i przez trzy lata wolne od cła. Tymczasem rząd niemiecki rozporządzeniem z listopada 1920 zabronił wywozu do Polski maszyn przemysłowych i części maszyn z wyraźnym i przyznanym zamiarem szkodzenia Polsce! Dostały się w nasze ręce okólniki związku niemieckich fabryk maszyn (siedziba w Charlottenburgu pod Berlinem) z 18 grudnia 1920 i z 18 lutego 1921, w których kierownictwo związku podaje swym członkom do wiadomości, że rząd niemiecki, względnie komisarz państwowy dla spraw przywozu i wywozu na zapytanie o powody zakazu oświadczył, że jestto środek presyi na Polskę, aby ją zmusić do układów w sprawie opcyi, likwidacyi majątku niemieckiego, regulacyi waluty itd. Tym zakazem wywozu rząd niemiecki — jak okólniki przyznają — wyrządza wprawdzie swemu przemysłowi maszynowemu wielkie szkody, ale zato zabija w Polsce możność uruchomienia przemysłu i — jak okólniki stwierdzają — cel ten już osiągnął.

Dalej podaje okólnik, że niemiecki komisarz dla spraw przywozu i wywozu zastrzegł sobie osobiste udzielanie pozwoleń na wywóz wedle swego uznania. Otóż okólniki konstatują, że komisarz ani razu z tego swego prawa nie zrobił użytku, a zastrzeżenie to zrobił tylko w tym celu, aby przez pozwolenie na wywóz do Polski towarów luksusowych **rujnować walutę polską.**

Przeciw temu postępowaniu, sprzecznemu z traktatem wersalskim, rząd polski wniósł zażalenie do Rady ambasadorów. Swoją drogą powinien nasz rząd zastosować względem Niemiec represye gospodarcze, a najlepiej zrobi, jeżeli wogóle uwolni nas od potrzeby importu z Niemiec przez utworzenie własnego przemysłu maszynowego.

„Ekonomista". W ostatnich dniach ukazał się w sprzedaży tom IV „Ekomisty", zamykający rok 1920. Tom ten, pokaźny objętością, zawiera szereg prac, interesujących nietylko szczupłe grono specyalistów, lecz i ogół inteligencyi polskiej. Przedewszystkiem wstępna praca p. Fr. bierkiewicza p. t. „Walka o Górny Śląsk", roz-

---

zbędną zdeptał z pogardą, śmiejąc się, y mówiąc nad niem skrzypiącym głosem: „kamieniem byłoś złe serce y kamieniem tysiąc lat pozostaniesz, wszelako żywym, y czującym ból kamieniem. A gdy cię będzie przechodzien rozbijać, rąbać, na proch mleć, ty wszystko to czuć będziesz, do jęku ni skargi nie zdolne. W prochu będziesz cierpieć — serce pysznego, kamienne okrutne serce. Iżeś chleb, nędznym odbierało, będziesz lat tysiąc od głodu konać. Żeś nędznym marznąć na mrozie dawało, samo tysiąc lat marznąć będziesz. Będziesz kamieniem w ognisku y płonąć będziesz; będziesz kamieniem w bruku ulicznym y tłum przechodniów deptać cię będzie; będziesz kamieniem w fundamencie kościoła y ciężar całego gmachu gnieść cię będzie. Wszystkie bole, męki y trwogi poznasz — serce pysznego, kamienne, okrutne serce!"

Imćpanna Magdalena spojrzała na głowę y obaczyła iż oczy jej rozwarte szeroko. Podniosła ją z ziemi, otarła z krwie śniegiem y siadłszy na swego Siwka uwiozła z sobą.

Koń y pies pana Halewina zostały przy jego zewłoku. Pies wył cicho, a gniady koń pozierał na martwe ciało oczami pełnymi smutku. Zdawali się dzierżyć straż przy swym panu, a padający śnieg okrywał y ciało y obu wiernych strażników białym całunem śmierci.

32. Rożdział, w którym mowa o tem, jako pan ojciec, pani matka, młodszy brat y siostra swego syna y brata bez skutku szukają

Śpiewając y na rogu grając jechała imćpanna Magdalena. A serce jej było pełne uciechy przy myśli, iże pomściła Annę Maryę, piętnaście panien bez zmazy y Toona Mruka. W jednej ręce dzierżyła święty miecz Rolandowy, w drugiej głowę pana Halewinową pod połą płaszcza. Koń biegł chyżo, bowiem spieszno mu było do stajni.

W połowie drogi obaczyła panna starca, zbliżającego się k'niej na wronym koniu. Stary człek rzekł do niej:

„Śliczna panno, zali nie widzieliście mego syna Halewina?"

„Ostawiłam waszego syna Halewina w dobrym stanie y na zabawie na śniegu z szesnastu pannami bez zmazy".

Stary człek pojechał spiesznie dalej.

Y znów po jakimś czasie spotkała jadącą na śnieżno-białym koniu młodą y wesołą dziewkę.

„Śliczna panno, zali nie widzieliście mego brata Halewina?"

„Pojeżdżajcie mościa panno na Pole tracenia; tam obaczycie waszego brata w kompanii szesnastu panien bez zmazy".

(Dokończenie nastąpi).

patruje palące zagadnienie śląskie. Opierając się na szeregu zestawień statystycznych czerpanych zresztą ze źródeł niemieckich p. Fabierkiewicz udawadnia, że Górny Śląsk pod względem geograficznym i gospodarczym jest ściśle związany z Polską i dalszy jego rozwój jest jedynie możliwy w połączeniu z Rzeczpospolitą. Następna praca „Spis ludności na Litwie“ przez pp. Wakara i Szturm de Sztrema, ocenia krytycznie wartość danych spisu ludności na Litwie, przeprowadzonego przez Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich w grudniu 1919 r. załączona znacznych rozmiarów mapa kolorowa ilustruje rozsiedlanie ludności polskiej na ziemiach litewskich. Ciekawy przyczynek do kwestyi położenia naszej klasy pracującej w czasie wojny stanowi monografia ks. Gielniewskiego p. t. „Położenie chałupnictwa w przemyśle bieliźnianym i konfekcyjnym w Lublinie“ załączone wykresy unaoczniają zebrany materyał. Dr. Lubaczewski w „Życiu gospodarczem Jugosławii“, daje wyczerpujący obraz stosunków ekonomicznych, częściowo i społecznych, panujących w tem młodem państwie. Bogaty materyał przynoszą również kroniki opracowane przy współudziale wybitnych znawców naszego życia gospodarczego. Pan Czarnowski w obszernej kronice przemysłowej omawia stan przemysłu polskiego, według jego poszczególnych gałęzi. Następnie p. Kotowicz w kronice finansowej podaje całokształt naszych stosunków walutowych, wyjaśniając zarazem przyczyny ich anormalnego rozwoju. W dziale rozbiorów i sprawozdań znajdujemy szczegółowy rozbiór krytyczny prac prof. Krzyżanowskiego „Założenie Ekonomiki“ i „Nauka o pieniądzu i kredycie“, oraz dyskusyę między prof. Bujakiem a p. Waściszakowskim w sprawie oceny materyałów statystycznych, zawartych w pracy p. Waściszakowskiego „Ewolucya produkcyi rolnej w Królestwie Polskim“. Na zakończenię załączono bibliografię dzieł ekonomicznych, wydanych w języku polskim w latach 1917—1920. W najbliższym czasie ukaże się tom I „Ekonomisty“ za rok 1921, poświęcony w całości zagadnieniu śląskiemu.

Z TEATRU

Bagatela: **„Panna Maliczewska“**, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

Rzekomo realistyczny, a pełen fałszywych tonów melodramat Zapolskiej (który jest, że tak powiem, sformułowaniem klasowych żądań utrzymanek co do poprawy warunków ich pracy i płacy), niegdyś wystawiony w teatrze im. Słowackiego, wznowiony został obecnie na scenie Bagateli. „Panna Maliczewska“ to jedna z ról popisowych p. Werniczówny, która tu podobnie jak w „Kiki“ i „Aszantce“, święci prawdziwy tryumf. Prawie wszystkie role doskonale obsadzone i świetnie grane. Zwłaszcza podkreślić trzeba wyborną grę p. Czajkowskiej, która z całem zaparciem ucharakteryzowała się na brzydką siostrę panny Maliczewskiej. Natomiast niepotrzebnie męczyła się p. Modzelewska w dobrze zresztą zagranej roli Zelaznej dyalektem lwowskim, którego nie zna i który straszliwie fałszowała; jestto najzupełniej zbędne w Krakowie. W rolach męskich odznaczyli się pp. Ziembiński, Poleński i Orzechowski.

Jeden szczegół kostyumowy był dość dziwny: widać czapki urzędowe austryackie. do niedawna tak powszechne, znikły tak zupełnie, że lwowski egzekutor sądowy musiał funkcyonować we francuskiej czapce wojskowej. **E. H.**

Z sali sądowej

Kraków, 23 kwietnia.

Proces o usiłowane morderstwo

Wczoraj przed trybunałem przysięgłych krak. sądu karnego rozpoczęła się dwudniowa rozprawa przeciw Wojciechowi Przybyłce, oskarżonemu oto, że w jesieni 1920 r. we Frychwałdzie, usiłował Jakóba Strenczego nakłonić do morderstwa na osobie Walentego Kołacza, a nadto, że w tymże czasie Przybyłko skradł różne rzeczy wartości 10.000 mk.

Oskarżony Przybyłko korzystając z nieobecności W. Kołacza, który przez dłuższy czas pozostawał w niewoli rosyjskiej zalecał się do żony Franciszki, z którą miał się zamiar żenić licząc na to, że mąż jej nie wróci. Dlatego, gdy Kołacz do domu powrócił, oskarżony Przybyłko powziął do niego głęboką nienawiść i postanowił go zamordować. Nie mając jednak odwagi sam dokonać mordu na Kołaczu, postanowił pozyskać dla swych celów Jakóba Strenczego, o którym wiedział, że ten w roku 1915 pozbawił życia ojca Walentego Kołacza ś. p. Antoniego, za co skazany został na karę 5-letniego więzienia. Na oświadczenie Strenczego, że morderstwa się nie dopuści bo by go rozstrzelano, uspokajał go oskarżony, mówiąc mu, żeby się nie bał, gdyż on ma za sobą wszystkich sędziów i adwokatów, oraz i pieniędzy ma do cholery“. W dalszym ciągu dodał, że da mu karabin, który ma u siebie, przy czem radził mu, by zastrzelił Kołacza z ukrycia z lasu wtedy, gdy Kołacz będzie zajęty pracą w polu, a po czynie zaś by zaraz przyszedł do niego do Krzeszowic gdzie postara się o świadków, którzy stwierdzą jego alibi.

Jakkolwiek w jakiś czas Walenty Kołacz istotnie został postrzelony w polu podczas pracy, to jednak śledztwo sądowe nie dostarczyło dowodów na to, że uczynił to Jakób Strenczy, którego alibi zostało stwierdzone; natomiast brat Strenczego dostarczył dowodów, że sprawcą usiłowanego morderstwa był Przybyłko.

W śledztwie jak i podczas rozprawy oskarżony Przybyłko do winy się nie przyznał. Wyrok zapadnie dzisiaj.

KRONIKA

Kraków, 23 kwietnia.

Odczyt. We wtorek 26 b. m. odbędzie się w „Zjednoczeniu ogólno-zawodowem inteligencyi pracującej“ (ul. Dunajewskiego 5, II p.) odczyt red. E. Haeckera p. t. „Mickiewicz jako socyalista“. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych przez nich gości. Przed odczytem skarbniczka przyjmować będzie wkładki i zgłoszenia nowych członków, jakoteż wydawać karty legitymacyjne. Zarząd „Zjednoczenia“ prosi o liczne i punktualne przybycie, tudzież o współpracę członków w kierunku wzmożenia szeregów organizacyi.

Informacye dla żołnierzy i inwalidów o nadaniu ziemi. Krakowski referat osadn. żołn. konstatuje przy większej części podań o nadaniu ziemi w myśl ustawy z 17 grudnia 1920, wpływających do wymienionego referatu w drodze służbowej przez starostwa następujące braki i niedokładności: 1) daty urodzenia petenta, 2) dokładnego stanu majątkowego petenta, stosunki rodzinne, 3) numeru formacyi, przy jakiej służył w W. P. lub w formacyi ochotniczej, 4) stwierdzenia przez odnośny urząd gminny lub kompetentną władzę podanych dat, tyczących stanu majątkowego i opinii co do kwalifikacyi rolniczych petenta, 5) petenci proszą o bezpłatne nadanie ziemi w powiatach położonych wewnątrz kraju, gdy tymczasem ustawa z 17 grudnia 1920 przewiduje jedynie nadanie w 22 powiatach na kresach wschodnich, 6) podania inwalidów są mylnie kierowane do tutejszego referatu zamiast do przynal. Okr. Gen. Eks. S. O. M. S. Wojsk. Ref. O. Z. Magistrat zwraca uwagę na powyższe usterki i wyjaśnia, że bliższych wskazówek udzieli oficer ewidencyjny.

Odczyt na temat: Sztuka człowieka przedhistorycznego (Hiszpania i Francya)“ wygłosi p. Eugeniusz Frankowski w sobotę 23 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali wykładowej miejskiego Muzeum przemysłowego, Smoleńsk L. 9/I p.

Zbiórka uliczna. Magistrat zezwolił stowarzyszeniu ku kształceniu robotników i handlowców żydowskich „Młodość“ w Krakowie na urządzenie zbiórki ulicznej w Dz. VII i VIII w dniu 25 kwietnia.

Z teatru Bagateli. Niezrównana „Panna Maliczewska“ Zapolskiej, która wznowiona na scenie „Bagateli“ tak wielki odniosła sukces, powtórzona będzie dziś wieczorem, a następnie w poniedziałek. W niedzielę popołudniu i wieczorem zaśmiewać się wszyscy będą na zabawnych „Niespodziankach rozwodowych“ Bissona.

Zapowiedziany na dzisiaj seans telepatyczny dra Radwana rozpocznie się w „Bagateli“ o g. 11-tej w nocy. Współdziałać w wieczorze będzie p. Sabiro oryentalne medyum, córka Mustafy Effendi'ego. Pozostałe nieliczne jeszcze bilety nabywać można przy kasie teatru.

Z teatru Nowości. „Błękitny mazur“, najznakomitsza operetka sezonu o przepięknej muzyce Fr. Lehara ukaże się po raz pierwszy w Krakowie w teatrze Nowości we wtorek 26 bm. We Wiedniu osiągnęła operetka ta przeszło 500 przedstawień z rzędu i ciągle jeszcze grana jest przy wysprzedanej sali. Do operetki tej sprawiła dyrekcya nowe dekoracye i kostyumy, nie szczędząc kosztów, aby tylko uświetnić premierę. Bilety sprzedaje kasa zamawiań Rudnickiego linia A—B. W niedzielę popołudniu i wieczór „Tajemnicza dama“, ciesząca się niesłabnącem powodzeniem.

Stanisław Gruszczyński, tenor o światowej sławie, przybył do Krakowa z Warszawy, gdzie na zaproszenie tamtejszej opery wystąpił przed dwoma dniami po dłuższej nieobecności w „Carmen“, wywołując swoim śpiewem ogólny zachwyt. Krakowski koncert odbędzie się w niedzielę 24 b. m. w sali „Sokoła“.

Wielki wieczór humoru i śmiechu ze współudziałem Żelskiej, Kolmanki, Minowicza, Kadena i Kalicińskiego odbędzie się w niedzielę 24 kwietnia w sali kinoteatru „Warszawa“, Stradom 15, o godz. 10 wieczór. Pozostałe bilety przez cały dzień do nabycia przy kasie.

Towarzystwo Muzyczne odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków w sali Pałacu Spiskiego II p. dziś, w sobotę o godzinie 6 po południu.

Polski związek muzyczno-pedagogiczny odbędzie walne zgromadzenie członków w niedzielę 24 bm. o godz. 4 po południu w sali Towarzystwa muzycznego w Pałacu Spiskim II. p.

Włamania i kradzieże. Wczoraj aresztowano 30 letniego Szczepana Gruszkę z Wołowic, który miał się dopuścić w nocy z 18 na 19 bm. włamania i kradzieży w mieszkaniu gospodarza Jana Bila w Kryspinowie. Bilowi skradziono gotówkę oraz inne przedmioty łącznej wartości 100 tysięcy Mk.

Wyprawa małżeńska po skórę. Aresztowano 30-letnią Agnieszkę Bałach, którą przytrzymano w handlu skór Piotra Czubryta przy ul. Marka w chwili, gdy usiłowała ze skradzioną skórą boksową wartości 1620 Mk ulotnić się ze sklepu. Pomocnym jej był w tej akcyi mąż jej, który jednak zbiegł.

Kradzież 300.000 Mk. W dniu 21 bm. w godzinach popołudniowych, niewyśledzony sprawca włamał się do mieszkania Maryi Finker w Ludwinowie przy ul. Walgierza. gdzie skradł 300 tysięcy Mk gotówką, oraz złoty zegarek, futro i bieliznę wartości 50.000 Mk.

Wyręczał swego szefa. Onegdaj aresztowano 22 letniego Maurycego Lebwohla z Krakowa, który będąc zajętym w charakterze subjekta w sklepie powroźniczym Hirscha Finkelsteina przy ul. Wielopole 22, podejmował do swej kieszeni na rachunek pracodawcy od różnych dłużników wierzytelności na łączną sumę 80 tysięcy marek.

Pod zarzutem sprzeniewierzenia większych sum na szkodę naczelnego nadzwyczajnego komisaryatu dla spraw walki z epidemiami w Krakowie aresztowano Władysława Vamosa z Węgier, który zajęty był w wspomnianym komisaryacie. Przy rewizyi w mieszkaniu aresztowanego znaleziono wiele skradzionego materyału biurowego oraz 4 pary obuwia gumowego.

Niepotrzebny alarm pożarny. Wczoraj o godz. 5 popoł. zjawiła się nagle przed domem drukarni Ludowej przy ul. Dunajewskiego 5 straż pożarna, celem stłumienia pożaru, którego wcale nie było. Jak się okazkło, podczas rozrabiania farby w piwnicach drukarni, ktoś z pracujących wrzucił do pieca papiery zatłuszczone farbą co było powodem wybuchu dymu, który począł oknami piwnicy wydobywać się na podwórze domu od ul. Garbarskiej, skąd któryś z domowników, nie stwierdziwszy, czy istotnie wybuchł pożar zaalarmował straż pożarną.

-ooo-

Omyłki drukarskie. W numerze wczorajszym w artykule: „W sprawie dni-wolnych w szkole“ złożono na str. 4 u góry zamiąst Fichte — Fickie. W artykułe „Pod zielonym sztandarem“ winno być (w myśl wywodu autora, że marka równa się przedwojennemu halerzowi): „Jednakowoż dziś płaci się robotnikom po dworach i na plebaniach — oczywiście prócz wiktu — co najwyżej 20 Mk, czyli 20 (halerzy)“.... a nie 200 Mk, jak błednie złożono.

-ooo-

Z POLSKI

Nasyłanie agentów policyjnycn na zgromadzenia zawodowe. Z Tarnowa piszą nam: W ostatnich czasach zauważono na poufnych zebraniach, jakie miejscowe organizacye zawodowe urządzają, poufnych agentów policyjnych. Na jednem z zebrań wyprosił tow. Skwirut agenta policyjnego. To stało się powodem dochodzeń sądowych i oskarżenia tow. Skwiruta

przekroczenie ustawy o zgromadzeniach, o obrazę czci i agenta będącego w urzędowaniu i udaremnienie czynności urzędowej. Na rozprawie tłumaczył się oskarżony, że on wcale nie urządzał zgromadzenia, a obrońca jego tow. dr Simche podniósł, że tak w myśl ustawy jakoteż w myśl instrukcyi dla delegatów zgromadzeniowych z r. 1899, może władza polityczna wysłać na zgromadzenie stowarzyszeniowe komisarza, a na zgomadzenie podpadające pod ustawę o zgromadzeniach kilku komisarzy, czyli że w kwestyach zgromadzeniowych może władzę polityczną zastępować wyłącznie urzędnik a nie agent, który na ustawach, a w szczególności ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach rozumieć się nie może. Skoro tedy agent policyjny z okazyi odbywania zgromadzenia nie pełni żadnych funkcyi urzędowych, przeto też wówczas nie można było na nim popełnić obrazy czci, a tem mniej udaremnienia czynności urzędowej. Celem zasięgnięcia opinii ze starostwa, czy starostwo delegowało agenta na zgromadzenie i czy agent wogóle może zastępować władzę polityczną na zgromadzeniach, rozprawa została odroczoną. Bądź co bądź charakterystycznem jest, na co czas swój obracają agenci policyjni.

Zgon nestorki lekarek polskich. Onegdaj zmarła w Warszawie dr Teresa Ciszkiewiczowa. — Urodzona w ziemi kowieńskiej w r. 1848, należała jako dziecko do organizacyi powstańczej na Litwie. Wysiedlona do Permu, kończyła tam gimnazyum. Medycynę studyowała w Bernie Szwajcarskim, gdzie rozpoczęła praktykę lekarską, którą kontynuowała w Dreźnie, skąd — po nostryfikacyi dyplomu w Petersburgu — przesiedliła się do Warszawy.

Dr Ciszkiewiczowa, przełamawszy pierwsza mur chiński, dzielący kobietę od studyów fachowych, posunęła była u nas naprzód sprawę równouprawnienia kobiet.

Milionowe oszustwo. Dla firm „Finkelstein i Fehl" i „Gutenberg i Sold" we Lwowie nadeszło z Czechosłowacyi 5 wagonów żelaza wartości 4 miliony marek. Podurzędnik kolejowy, deklarant cłowy Wiśniewski Stan., wytarł nazwiska adresatów i wpisał na ich miejsce J. Trąbika, kierownika fabryki metali na Lewandówce. Trąbik żelazo to zabrał i sprzedał jednemu z przemysłowców. Za to pośrednictwo otrzymali obywaj 250.000 Mk. Władze wykryły to oszustwo i aresztowały Wiśniewskiego i Trąbika.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Brzydki Ferrante" Lopeza.
Niedziela popoł.: „Don Juan" Dittnera; — wieczorem: „Orlątko Rostanda".
Poniedziałek: „Hamlet" Szekspira.

Teatr „Bagatela"

Sobota o 1/28: „Panna Maliczewska", o godz. 11: Seans dra Radwana.
Niedziela popołudniu i wieczorem: „Niespodzianki rozwodowe".
Poniedziałek: „Panna Maliczewska".

Teatr powszechny

Sobota: „Ciężkie czasy".
Niedziela, popołudniu: „Królowa przedmieścia"; wieczorem: „Ciężkie czasy".

Operetka w Nowościach

Sobota: „Tajemnicza dama".
Niedziela po południu: „Tajemnicza dama"; wieczorem: „Tajemnicza dama".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów
Początek o godz. 8 wieczór.

Sobota: Karol H. Rostworowski: „Rozwój idei religijnej", cz. IV: Politeizm.
Niedziela: Józef Flach: „W stulecie Napoleona", cz. I: Wielkość Napoleona.
Poniedziałek: Władysław Szymański: „Mickiewicz w świetle Towianizmu".
Wtorek: Józef Flach: „W stulecie Napoleona", cz. II: Legenda Napoleońska.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Sobota: prof. dr Józ. Reiss: Programy koncertowe, ich reforma i krytyka (z ilustr. muz.).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

W sobotę, 23 bm.: Eugeniusz Frankowski: Sztuka człowieka przedhistorycznego (Hiszpania i Francya).

Zjednoczenie Inteligencyi pracującej
(Czytelnia Robotnicza, Dunajewskiego 5, II. piętro)
Początek o godzinie 7 wieczór

Wtorek 26 kwietnia: Red. E. Haecker: „Mickiewicz jako socyalista".

Depesze Cziczerina i Sapiehy

Zapewnienia przyjaźni i lojalności

(PAT) **Warszawa**, 22 kwietnia.

Minister spraw zagranicznych Sapieha otrzymał z okazyi ratyfikacyi traktatu ryskiego następującą depeszę:

Ks. Sapieha, minister spraw zagranicznych. Wobec dokonanej zgodnie z konstytucyą ratyfikacyi traktatu ryskiego w dn. 14 kwietnia br. rząd rosyjski wyraża rządowi polskiemu swoje **życzenia,** oraz przeświadczenie co do stopniowego i ciągłego rozwoju **serdecznych i szczerych stosunków** oraz **szczerej i zażyłej przyjaźni między dwoma narodami, porzucającymi ostatecznie i na zawsze wszelkie walki czasów minionych,** puszczającymi te walki w niepamięć i niosącymi sobie wzajemnie pomoc w pomnażaniu swoich sił wytwórczych. Oby pokój i przyjaźń między narodami Rosyi i Polski, oraz ich **ścisła współpraca ekonomiczna** sprzyjały ich dobrobytowi i ich wolnemu i potężnemu rozwojowi.

Podpisano: komisarz ludowy do spraw zagranicznych **Cziczerin.**

Na depeszę tę odpowiedział minister spraw zagranicznych następującym telegramem: Komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin, Moskwa. Dziękując Panu za depeszę, w której Pan doniósł o ratyfikacyi pokoju ryskiego, dokonanej zgodnie z konstytucyą przez Rosyę, rząd polski wyraża swoje przeświadczenie, że traktat ten **wykonany z całą dokładnością i lojalnością** przez obie układające się strony, stanie się podstawą **przyjaznych stosunków** między dwoma narodami, co prowadzić będzie drogą pewną do ich dobrobytu. Podpisano: minister spraw zagran. **Sapieha.**

Ukraina ratyfikowała traktat z Polską

(PAT). **Warszawa,** 22 kwietnia.

Z powodu ratyfikacyi traktatu przez **Ukrainę** ks. Sapieha otrzymał następującą depeszę:

Pan minister spraw zagranicznych ks. Sapieha. Mam zaszczyt zawiadomić Pana, że Centralny Komitet Wykonawczy sowietów Ukrainy na pełnem posiedzeniu w dniu 17 b. m. ratyfikował traktat. Proszę o zakomunikowanie tego faktu rządowi polskiemu i złożeniu mu serdecznych życzeń robotników i chłopów Ukrainy, którzy z radością witają **ostateczne ustalenie pokoju i sąsiedzkich stosunków** między Ukrainą i Polską. Zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych **Kowalew.**

W odpowiedzi minister spraw zagranicznych Sapieha wysłał następującą depeszę: Rząd polski, przyjąwszy do wiadomości depeszę zastępcy komisarza ludowego do spraw zagranicznych Kowalewa, zawiadamiającą o ratyfikacyi traktatu pokojowego przez Centralny Komitet Wykonawczy sowietów Ukrainy, dziękuje za serdeczne życzenia i wyraża pewność, że ustalenie się pokoju między Ukrainą i Polską będzie sprzyjało **nawiązaniu przyjaznych stosunków,** co zapewni dobrobyt obu sąsiadującym narodom. Podpisany: **Sapieha.**

Delegacya bolszewicka w Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 kwietnia.

Jutro przyjeżdża do Warszawy delegacya bolszewicka i zamieszka w hotelu „Royal". Delegacya będzie miała do czynienia **wyłąc nie z ministerstwem spraw wojskowych i z komisaryatem dla powrotu jeńców.** Agend konsularnych, w szczególności wydawania paszportów do Rosyi, delegacya załatwiać nie będzie. Delegacya zwiedzi też **obozy jeńców rosyjskich** w towarzystwie przedstawiciela ministerstwa wojny.

Podpisanie umowy polsko-niemieckiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 kwietnia.

Z Paryża donoszą: Wczoraj o godz. 4 po południu w obecności ambasadora Juliusza Cambona podpisał delegat polski p. Kazimierz Olszewski i delegat niemiecki von Curtius układ **o tranzycie polsko-niemieckim.** Układ ten będzie wchodził w życie **częściowo** w ten sposób, że część o tranzytach wojskowych wejdzie w życie **za miesiąc,** zaś tranzyta koleją, automobilami itd. **za trzy miesiące.** Klauzule dotyczące poczt, telegrafów i telefonów wejdą w życie 1 maja 1922. Do tego czasu zostanie ustanowione **postępowanie doryworze.** Delegat polski oświadczył, że kroki dorywcze będą wprowadzone pod następującymi trzema warunkami: 1) że **Niemcy oddadzą Polsce 354 lokomotyw,** 2) że Niemcy cofną rozporządzenie z 25 lipca 1920, wydane w czasie wojny polsko bolszewickiej, kwalifikujące pewne towary jako materyał wojenny, 3) że Niemcy wykonają artykuł 321 traktatu wersalskiego w sprawie **dostarczenia taboru ruchomego.**

Przed rozstrzygnięciem sprawy Górnego Śląska

Anglia nalega na przyspieszenie załatwienia

(PAT) **Berlin,** 22 kwietnia

„Deutsche Allgemeine Zeitung" otrzymała z Londynu wiadomość, iż Lloyd George wystosował do angielskiego przedstawiciela w górnośląskiej komisyi plebiscytowej pismo, w którem prosi o podanie **przyczyn zwłoki decyzyi co do ustalenia granicy.** Pismo wzywa przedstawiciela angielskiego, aby nalegał **na natychmiastową decyzyę** i aby decyzyę tę o ile możności już **w najbliższych trzech dniach** zakomunikował do Londynu. W urzędowych kołach tłomaczą sobie to wezwanie angielskiego premiera tem, że wedle opinii gabinetu angielskiego kwestya Górnego Śląska jest **nierozłącznie związana z okupacyą zagłębia Ruhry.**

(PAT) **Londyn,** 22 kwietnia

Lloyd George oświadczył w parlamencie, że zdając sobie sprawę z konieczności **najszybszego załatwienia sprawy Górnego Śląska,** uczyni **wszystko,** aby rozstrzygnięcie tej kwestyi nastąpiło **w dniach najbliższych.**

Konferencya w Hythe będzie obradować nad sprawą górnośląską

(PAT) **Bytom,** 22 kwietnia

Według niemieckich depesz z Berlina i Londynu, na konferencyi w Hythe sprawa górnośląska będzie bardzo ważnym przedmiotem obrad. Rzeczoznawcy angielscy określą wartość gospodarczą przemysłu górnośląskiego na 75 miliardów marek w złocie. Według tendencyjnych wiadomości pochodzących z tychże źródeł niemieckich, konferencya w Hythe ma rozstrzygnąć, czy górnośląski obwód przemysłowy będzie zarządzany przez komisyę międzysojuszniczą, czy też Polska przyjmie na siebie część wojennych długów niemieckich.

Międzynarodowa konferencya hygieny publicznej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Kierownik ministerstwa zdrowia dr Chodźko wyjechał do Paryża na międzynarodową konferencyę hygieny publicznej. W czasie jego nieobecności kierownictwo ministerstwa objął szef departamentu p. dr Chorzelski.

Bezrobocie w Polsce

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy na terenie 6 województw b. Królestwa liczba bezrobotnych wynosi 88.000. W porównaniu ze stanem z 1 marca br. **liczba bezrobotnych wzrosła o 8000.**

—ooo—

Przygotowania do wystąpienia przeciw Niemcom

Rząd niemiecki prosi Hardinga o pośrednictwo — Poddaje się bezwarunkowo jego wyrokom

Berlin. (PAT). Rząd Rzeszy wystosował za pośrednictwem amerykańskiego przedstawiciela w Berlinie następującą notę do prezydenta Stanów Zjednoczonych:

Mimo istniejącego jeszcze formalnie stanu wojennego mają podpisani zaszczyt w imieniu rządu niemieckiego i w imieniu narodu niemieckiego zaproponować panu prezydentowi Stanów Zjednoczonych, aby **objął pośrednictwo w kwestyi reparacyi** i ustalił sumę, którą Niemcy będą miały zapłacić mocarstwom koalicyjnym. Równocześnie proszą Niemcy prezydenta, aby wyjednał zgodę aliantów na tego rodzaju pośrednictwo, oświadczając przytem uroczyście, **że rząd niemiecki bez ograniczeń i bez zastrzeżeń gotów jest zapłacić mocarstwom koalicyjnym tę sumę, jaką prezydent Stanów Zjednoczonych po dokładnem zbadaniu uzna za słuszną.** Zobowiązują się one niniejszem wyraźnie **wypełnić jego wyrok rozjemczy,** jakkolwiek on będzie brzmiał, we wszystkich szczegółach, tak co do litery, jak i co do ducha. Naród niemiecki, głęboko przekonany o uprawnieniu tej swej prośby, z niewątpliwą szczerością przedkłada ją prezydentowi Stanów Zjednoczonych za pośrednictwem swego konstytucyjnego rządu. Naród niemiecki żywi niepłonną nadzieję, że będzie spełniona jego prośba o decyzyę wedle prawa i sprawiedliwości, w myśl głębokiego życzenia wszystkich narodów cywilizowanych, celem uniknięcia nieprzewidzianych skutków grożących zarządzeń przymusowych i celem doprowadzenia do pokoju światowego. Podpisani: **Fehrenbach i Simons.**

Ameryka odrzuca pośrednictwo

Waszyngton. (PAT). Rząd amerykański odrzucił propozycye niemieckie w sprawie pośrednictwa Ameryki w kwestyi odszkodowania, oświadczył jednakże, że jeżeli Niemcy przedstawią mu propozycye mogące służyć za podstawę do dyskusyi, to rząd amerykański je zbada i przedłoży sojusznikom w formie nadającej się do przyjęcia i pozwalającej na natychmiastowe podjęcie rokowań. Rząd amerykański wyraża ponownie nadzieję, że Niemcy sformułują propozycye, które pozwolą na podjęcie dyskusyi.

Waszyngton. (PAT). W odpowiedzi przesłanej rządowi niemieckiemu, Hughes oświadcza, że rząd amerykański **uchyla się od pośrednictwa.** Hughes dodaje, że obowiązkiem rządu niemieckiego jest podjąć natychmiast rokowania z państwami sprzymierzonymi i sformułować propozycye o charakterze konkretnym i praktycznym.

Następstwa odmowy Ameryki

Berlin. (PAT). Pod wpływem niepomyślnych prywatnych wiadomości z Ameryki, że Stany Zjednoczone zajmą wobec nowej noty niemieckiej stanowisko **odmowne,** powstała w kołach rządowych i parlamentarnych **konsternacya.** Panuje przekonanie, że o ile wiadomości te się sprawdzą, Fehrenbach i Simons nie utrzymają się na swoich stanowiskach. Cichą radość odczuwają z przesilenia monarchiści, którzy liczą na to, że nadchodzi już dla nich bardzo dogodna chwila, aby wywołać **powstanie celem opanowania władzy przez żywioły monarchistyczne.**

Spłata długu koalicyi przez Niemcy

Paryż. (PAT). Według wiadomości z pewnego źródła, Stany Zjednoczone zgodziły się, aby Niemcy objęły dług państw koalicyjnych u Stanów Zjednoczonych, jednakże pod warunkiem, jeżeli mocarstwa koalicyjne dadzą swoją gwarancyę.

Położenie jest groźne

Berlin. (PAT). Londyński sprawozdawca „Vossische Ztg." donosi, że położenie jest **groźne i poważne,** gdyż niema wątpliwości, że alianci zamierzają na seryo wykonać swoje groźby. Dotychczas Anglia pozytywnego planu własnego niema. Rząd angielski pragnie szczerze, aby Niemcy jeszcze w ostatniej chwili uczyniły możliwe do przyjęcia lub choćby nadające się do dyskusyi propozycye, co do których sprzymierzeni mogliby rozpocząć między sobą konferencye.

Okupacya dalszych terenów niemieckich

Gdańsk. (PAT). „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą z Paryża: Sądzą tu, że nowa okupacya obszarów niemieckich obejmie tylko obszar Ruhr. Obszar ten obejmuje 76 kilometrów długości i 29 kilometrów szerokości, a ludność jego wynosi 4 miliony. Jest możliwe, że wojska francuskie posuną się ze Strassburga do Neu Breissach, aby z tego punktu skutecznie zagrozić Bawaryi.

Traktat polsko-rumuński

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Traktat handlowy z Rumunią zostanie w najbliższym czasie ukończony. Rumunia będzie dostarczać Polsce żywności, Polska zaś Rumunii wyrobów włókienniczych.

Przeciw nominacyi Karachana posłem w Polsce

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Izwiestia" moskiewskie protestują przeciw kandydaturze Karachana na posła sowieckiego w Polsce, gdyż zdaniem tego pisma Karachan jest tylko znawcą spraw wschodnich, zaś o stosunkach na zachodzie niema pojęcia.

Zniesienie ograniczeń w handlu solą

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W krótkim czasie zostaną zniesione ograniczenia w handlu solą. Ekspedycya i sprzedaż soli zostanie pod zarządem ministerstwa przemysłu i handlu, ceny zaś będzie ustanawiać to ministerstwo w porozumieniu się z ministerstwem skarbu.

Naczelnik państwa w Poznaniu

Poznań. (PAT) Wczoraj o godzinie 10 rano przybył do Poznania Naczelnik państwa. Na dworcu powitali go minister byłej dzielnicy pruskiej Kucharski i komendant obozu warownego Chłapowski. Nadto zjawili się na dworcu wyżsi oficerowie, przedstawiciele władz cywilnych, misyi wojskowej francuskiej, generał Dupont, prezydent miasta Drwęski. Z dworca udał się Naczelnik państwa na pola Grunwaldzkie, gdzie zgromadziły się oddziały wojskowe załogi poznańskiej. Po dekoracyi sztandaru i całego szeregu oficerów i żołnierzy przez Naczelnika państwa nastąpiła defilada wojsk. Entuzyazm wzbudził 15 pułk ułanów, który w pędzie przedefilował przed zebranymi i został nagrodzony burzą oklasków. Po ukończeniu defilady udał się Naczelnik państwa do zamku, skąd pojechał do ratusza na śniadanie. Z ratusza udał się Naczelnik państwa do Teatru Wielkiego na przedstawienie. Po przedstawieniu udał się Naczelnik państwa na zamek, gdzie udzielał audyencyi. O godzinie 8 wieczorem był Naczelnik państwa na przyjęciu urządzonem w „Bazarze" przez korpus oficerski 15 p. ułanów. O godzinie 12 w nocy odjechał Naczelnik państwa do Warszawy.

-ooo-

Nowa wojna sowietów

Londyn. (PAT) Według „Timesa" Trocki miał oświadczyć w mowie wygłoszonej w Moskwie, że armia czerwona jest gotowa do rozpoczęcia ofenzywy na Wschodzie i zwrócenia się w najbliższym czasie **przeciw Polsce** w celach rewanżu. Korespondent tego dziennika w depeszy z Helsingforsu stwierdza, że armia bolszewicka nie jest nawet w stanie stłumić ruchu rewolucyjnego na Sybirze i Ukrainie.

Następstwa traktatu handlowego między Anglią a Rosyą

Moskwa. (PAT) Cziczerin wysłał do Krasina depeszę iskrową z poleceniem zawiadomienia rządu angielskiego, że rząd sowietów z chwilą podpisania umowy handlowej uznał swój obowiązek do zaniechania propagandy i zawiadomił swoich przedstawicieli za granicą, aby wstrzymali wszelką działalność, któraby mogła być komentowaną jako zwrócona przeciw Anglii.

Gdańsk. (PAT) Dzienniki tutejsze donoszą: Na podstawie układu zawartego z Wielką Brytanią postanowiła rada komisarzy ludowych rosyjskiej rzeczpospolitej sowieckiej otworzyć dla zagranicznych okrętów następujące porty: na morzu Białem: Murmań i Archangielsk, na morzu Czarnem: Odessę, Mikołajewsk, Sebastopol, Teodozyę i Noworosyjsk, na morzu Azowskiem: Mariupol i Ostrów, oraz na morzu Bałtyckiem: Kronsztadt.

Stan strejku górników w Anglii

Berlin. (PAT) Według wiadomości z Londynu przedłożyli właściciele kopalń robotnikom nowe propozycye. Stanowisko robotników jest podzielone.

Londyn. (PAT) Według sprawozdań z okręgów węglowych górnicy uporczywie trwają przy swoich żądaniach dotyczących zorganizowania biura międzynarodowego dla sprawy płac zarobkowych oraz utworzenia kasy centralnej dla funduszu zapasowego, za pomocą którego kopalnie bogate mogłyby pomagać kopalniom biednym przy płaceniu robotnikom płac zarobkowych.

Nauen. (PAT Radio) Federacya górników według ostatnich doniesień z Londynu **odrzuciła** ostateczne warunki właścicieli kopalń.

Klęski Greków

Paryż. (PAT) Według doniesienia z Konstantynopola zmusili Turcy Greków mimo uporczywego oporu do opuszczenia Uszaku.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Dalszy ciąg posiedzenia Zarządu i Rady nadzorczej związku „Proletaryat" odbędzie się 23 bm. o 4 popoł. **Dr Bobrowski.**

Zgromadzenie członków organizacyi robotników ciesielskich odbędzie się 23 bm. o godz. 4 pop. w sali Związku stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia, 2) sprawozdanie zarządu, 3) sprawozdanie kasowe, 4) Wybór nowego zarządu, 5) sprawozdanie komisyi kontrolującej, 6) Wnioski i interpelacye. **Kowal Walenty,** sekr., **Krzemiński Gustaw,** przew.

Publiczne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 24 kwietnia o godzinie 10 rano w domu robotniczym w Podgórzu, plac Serkowskiego 11 z porządkiem dziennym: 1) walka z reakcyą, 2) 1 Maja. Nie powinno żadnego z robotników zabraknąć.

Baczność dozorcy domowi, rob. dzienni i służba domowa! W niedzielę 24 kwietnia o godz. 2 popoł. odbędzie się zgromadzenie w sali Związku rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Sprawy ważne. O liczny udział uprasza Zarząd.

„CODEX"
PRYWATNA SZKOŁA PRAWA
Kraków, Straszewskiego 26, II p.
(naprzeciw Uniwersytetu)
A) rozpoczyna z dniem 1 maja normalny kurs przygotowawczy do egzaminu i rygorozum sądowego na termin jesienny;
B) z dniem 1 czerwca normalny kurs przygotowawczy do egzaminu i rygorozum politycznego na termin jesienny;
C) z dniem 16 maja sześciotygodniowy kurs repetytoryjny do pierwszego rocznego egzaminu prawniczego wedle nowego programu studyów na wydziale prawa.

Nadszedł transport fabrycznie nowych oryg. amer.
MASZYN DO PISANIA
UNDERWOOD
najnowszego typu.
Do nabycia jedynie i wyłącznie u firmy
IGNACY GROSS i Ska
Kraków, Starowiślna 1. — Tel. 2190.
Jeneralna reprezentacya maszyn do pisania UNDERWOOD na całą Małopolskę.

Ruch kolejarski

Trzebinia. W ubiegłym roku w sierpniu, delegacya kolejarzy z Trzebini przedstawiła p. prezesowi Prachtlowi stosunki panujące na tut. stacyi i wykazała, że w dużej mierze na pogorszenie stosunków wpływa brak naczelnika stałego. P. prez. Prachtel przyznał słuszność i przyobiecał rozpisać konkurs na naczelnika stacyi kolej. w Trzebini; jednakowoż konkursu nie rozpisano, a przydzielono na zastępstwo znanego szerokim warstwom kolejarzy z jego działalności, p. Porębskiego, którego gospodarkę przedstawiliśmy niebawem p. prezesowi i wykazaliśmy, że „praca“ p. Porębskiego nie wychodzi tak bardzo na korzyść kolejnictwa i skarbu państwa, bo używanie parowozu dla własnych przyjemności wobec braku lokomotyw nie wpływa na korzyść kolejnictwa. Redukuje się personal od jazdy i przetrzymuje się wozy ładowne na stacyi po 10 dni, nie mogąc znowu skompletować nimi przejeżdżających pociągów z braku przydzielenia rezerwowych hamulczych, natomiast 5 urzędników niemających zatrudnienia nie wykazuje się do redukcyi. Postępowanie p. Porębskiego z personalem nie można uważać za taktowne, gdyż często łży służbę wobec podróżnych słowami, których się nie używa publicznie. Byłych pracowników kolejowych, powracających z wojska, do pracy przyjąć nie chce, urlopów wypoczynkowych za ub. r. udzielił tylko po połowie, a w bieżącym roku nie chce udzielić żądającym całego urlopu wypoczynkowego, tylko udziela po kilka dni. Rozporządzenie ministerstwa kolei, dotyczące spraw zaległych ubrań jeszcze za rok 1918, żywnościowych kart wolnej jazdy, legitymacyi jazdy zniżkowej, zaliczek na ubrania, przeszeregowania młodszych pracowników do wyższych stopni płac i t. p. — p. Porębskiego wcale nie obchodzą na czem cierpi niesłychanie personal. Przeszkodą zdaje się w obsadzeniu stacyi naczelnikiem jest to, że wdowę bezdzietną po zmarłym naczelniku Felińskim nie chcą usunąć i wolą płacić dyety zastępcom naczelnika. Zwracamy uwagę czynników miarodajnych, że taka gospodarka nie przynosi żadnej korzyści naszemu młodemu państwu.

Z Nowego Sącza. Zmuszeni historycznymi wypadkami do obywatelskiego traktowania podwładnego personalu różnego rodzaju potentaty dyrekcyjni, dziś po ostatnich wypadkach na kolei nie przebierając w środkach, prześladują niższy personal kolejowy. Bez najmniejszych skrupułów łamią wszelkie przepisy i ustawy, bez żadnego dochodzenia i cienia powodu wydala się ze służby pracowników zatrudnionych po kilka a nawet kilkanaście lat na kolei. A gdy który z dotkniętych samowolą dygnitarzy dyrekcyjnych uda się do p. Prachtla z zapytaniem o powód pozbawienia go chleba i skazania na głód jego rodziny, tenże przyjąwszy na siebie rolę pogromcy kolejarzy odpowiada, że dotyczącego nie wydalił lecz zwolnił ze służby. Nie kijem go ale pałką. W rezultacie pracownik pozbawiony chleba.

Niedawno ofiarą depresyj padli dwaj konduktorzy, ojcowie licznych rodzin, o których nieposzlakowanym wykonywaniu służby jak najlepsze świadectwo nie zawachałby się wydać p. Witnik, naczelnik stacyi, znany powszechnie ze swej nieżyczliwości do tutejszego personalu. Zapytujemy p. Jasińskiego czy jest ministrem w państwie rządzącym się konstytucyjnie i ustawami, do respektowania których jest obowiązany każdy obywatel państwa, a przedewszystkiem urzędnik, czy też może minister wraz z innymi dygnitarzami różnych odcieni jest zwolennikiem metod bolszewickich i pragnie z Polski uczynić Rosyę, gdze samowola byle komisarza decyduje o życiu lub śmierci obywateli? Chcemy wierzyć, że sprawki różnych dyrekcyjnych kacyków są nieznane p. ministrowi i dlatego apelujemy by raczył poskromić rozwydrzone instynkta i samowolę referentów z krakowskiej dyrekcyi kolejowej kierując ich energię do gorliwszego wykonywania obowiązków, w czem niestety nie świecą przykładem. Oto rozporządzenie ministeryalne z dnia 5 sierpnia 1920 i drugie z dnia 10 marca 1921 r. L. 99/9-I ex 1921 najwyraźniej i bez zastrzeżeń oraz punktów spornych głoszą, że konduktorom z jednym egzaminem należy wypłacać 12 kategoryę płacy, tymczasem w Nowym Sączu mimo kilkakrotnych urgensów, dotąd dyrekcya wypłaca 13 kategoryę płacy, krzywdząc w ten sposób dotyczących o przeszło 500 marek w miesięcznej płacy. Również wyżej cytowane rozporządzenie powiada, że posiadający odpowiednie kwalifikacye i egzamina złożone przed 1 stycznia 1921 r. jeszcze w styczniu otrzymają stabilizacyę, tymczasem kwiecień mija, a dyrekcyi ani się śni wykonać rozporządzenie ministeryalne. Może miisterstwo kolejowe raczy pouczyć szefów dyrekcyjnych o należytym wykonywaniu obowiązków i nie pozwoli na bagatelizowanie byle urzędnikowi ministeryalnych rozporządzeń. Ponieważ dyrekcya kolejowa w Krakowie wydała okólnik, że na audyencyę do p. Prachtla trzeba mieć od naczelnika działu służbowego piscmne pozwolenie z podaniem sprawy w jakiej się żąda audyencyi, a udający się do ministerstwa muszą mieć podobne pozwolenia z dyrekcyi, co zmierza do utrudnienia pracownikom przedstawienia kompetentnym władzom doznawanych krzywd i żądania usunięcia tychże. Zawiadamia się kolegów kolejarzy, by wszelkie nadużycia władz swoich przełożonych przedkładali do swych kół Związkowych, które prócz tego, że zrobią należyty z nich użytek, podawać je będą do prasy celem publicznego napiętnowania nadużyć.

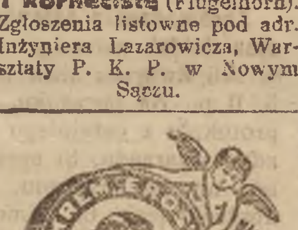
—ooo—

Potrzeba
2 ukwalifikowanych maszynistów
ślusarzy do obsługi kolejki wązkotorowej w Kongresówce. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw i poleceń skierować należy do Kopalni węgla „Teodor“. Zawiercie, skrytka poczt. 55.

W Poznaniu
mam na sprzedaż 2 kamienice
z wolnemi mieszkaniami.
Objekt wspaniały. Do objęcia potrzeba około 4½ milionów Mk. Zgłoszenia pod „3257“ do biura ogłoszeń „Par“, Poznań. ul. Rycerska 8.

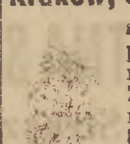
SZKOTY
lakiery, wiśniowe, bronzowe,
obuwie dziecinne
w najelegantszych fasonach, jakoteż z najlepszego materyału.
Nowości!
męskie koszule dzienne i nocne, kalesony, kołnierze, manszety, krawatki, skarpetki i wyroby galanteryjne
poleca
w wielkim wyborze
po cenach bardzo przystępn.
firma
HUGO WEINMAN
Kraków, Starowiślna 6.

Muzyka kolejarzy
w Nowym Sączu poszukuje **1 kornecistę** (Flügelhorn). Zgłoszenia listowne pod adr. Inżyniera Lazarowicza, Warsztaty P. K. P. w Nowym Sączu.



Piękną cerę
osiągnąć można jedynie przez użycie
Kremu „Eros“
Główna sprzedaż:
Laboratoryum kosmet. „Juno“
Łódź, Zachdnia 41.

Mimo, że wskutek wojny Towary znacznie podrożały, firma
Ignacy Cypres
Kraków, Szewska 13/14



sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach.— Zegarek Mk 700, na kamienie Mk 800, z port. cyferblatem Mk 1400. Stalowy damski M 1200. Budzik Mk 750. Harmonie Mk 2000, 3000, 4000. Dyamenty Mk 350. Maszynki do włosów Mk 500, 600. Brzytwy Mk 350.
Wysyłka za zaliczką pocztową
Cennik ilustrowany za przysłaniem 10 Mk przekazem.
Kupuje srebro i złoto.

OSEŁKI
karborundowe do ostrzenia kos, noży itd.
w skrzyniach po 250 sztuk
oferuje Kółkom rolniczym, kosumom, kooperatywom
Dom Handlowy F. Kastalski i Sp.
Bielsko (Śląsk Ciesz.), ul. Józefa 33.

Podgórskie Robotn. Stow. Spółdzielcze „Naprzód“, Kraków XXII, Lwowska 2

zwołuje na czwartek 5 maja 1921 o godz. 3-iej popołudniu do sali „Domu robotniczego“ w Podgórzu, plac Serkowskiego l. 11

IV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego Waln. Zgrom
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Waln. Zgrom.
3) Sprawozdanie Zarządu: a) z czynności, b) z bilansu za rok 1920.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisyi Rewizyjnej.
5) Wniosek Rady Nadzorczej o udzielenie absolutoryum.
6) Rozdział czystego zysku.
7) Wybory: 1) członków Zarządu. 2) członków Rady Nadzorczej.
8) Zmiana statutu.
9) Wnioski i interpelacye.

Wnioski członków na Walne Zgromadzenie mają być doręczone Zarządowi na piśmie najdalej do dnia 3 maja.

Zgromadzenie odbędzie się punktualnie o godz. 3 pop. a w razie braku kompletu o godz. 4 pop. bez względu na ilość obecnych.

Za Radę Nadzorczą:
Jamroz Stanisław
przewodniczący.

Za Zarząd:
Jaworski Jan
przewodniczący.

Reklama dźwignią handlu!!!

Poszukuję NAKŁADCY MATERYALNEGO
któryby kapitałem przypuszczalnie 200.000 Marek zbudował próbny motor według rysunku wypracowanego przez wynalazcę i sądownie legalizowanego.
Motor ma być poruszany siłą wody poziomu morza na podstawie przypływu i odpływu morza, a nadto wodą śródową t. j. wodą w stawie i jeziorze.
Przed przystąpieniem do budowy motoru należy wykonać dokładne pomiary techniczne ustawicznego ruchu morza.
Motor ten spowoduje zaoszczędzenie węgla przynajmniej w połowie całego zapotrzebowania światowego.
Zgłoszenia skierować należy: Sucha w Małopolsce okaziciełowi legitymacyi Okręgowej Dyrekcyi Robót publicznych w Krakowie nr. 27.

PAROWA FABRYKA MYDŁA
Br. M. i S. STOK, Warszawa
zawiadamia niniejszem P. T. Odbiorców. iż mydło naszego wyrobu marki
„KOGUT“
niezrównanej jakości o gwarantowanej zawartości tłuszczu 66%
jest znowu do nabycia.

Gen. Reprezentacya „OCEANIC“

WHITE STAR LINE

Przedstawiciel na Polskę:
S. A. „BAŁTYK“
Warszawa, Marszałkowska 132.
Tel. 282-85, 282-89. Adres tel. „Zegbal“.

WHITE STAR DOMINION LINE

Podróż **do Ameryki na największych i najszybszych okrętach**, urządzonych według najnowszych wymagań, z wszelkiemi wygodami: wielkie, oddzielne pokoje, znakomite pożywienie, telegraf bez drutu i t. d.

Przejazd z Warszawy **do Kanady:** przez Antwerpię, Rotterdam lub Gdańsk kosztuje **tylko 120 dol.; do New-Yorku, Bostonu lub Filadelfii tylko 140 dol. wraz z kosztami kwarantanny i całkowitem utrzymaniem na statku i w porcie.**

Okręty odchodzą **co 3 dni.** Podróż okrętu **„OLYMPIC“**, mieszczącego 5200 osób, trwa tylko 4 i pół dnia.

Najbliższe odjazdy:	Z Antwerpii **do New-Yorku** na okrętach:	Olympic 4 maja Celtic 14 maja Adriatic 18 maja	Olympic 25 maja Cedric 28 maja	Celtic 11 czerwca Olympic 15 czerwca Adriatic 22 czerwca
	do Kanady na okrętach:	Vedic 28 kwietnia Megantic 7 maja	Canada 21 maja	Megantic 4 czerwca Canada 18 czerwca

FILIE otwarto w miastach: Brześć Litewski, Wilno, Lwów.

Informacyi udziela się w miastach Polski:
I. Białystok, Bielsk, Brody, Brześć Litewski, Chełm, Dubno, Kobryń, Kowel, Krzemieniec, Łuck, Pińsk, Prużany, Równo, wołkowysk, Włodzimierz Wołyński.
II. Baranowicze, Nowogródek, Słonim, Wilejka, Wilno.
III. Bielsko, Drohobycz, Jarosław, Kraków, Lwów, Nowy Sącz, Przemyśl, Rzeszów, Śniatyn, Stanisławów, Tarnów, Tarnopol, Zbaraż.

Redaktor naczelny: Emil Haecker.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie.
Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).